

Błąd czy wariant? O technikach redakcyjnych Adama Naruszewicza

MAGDALENA BOBER-JANKOWSKA

ORCID: 0000-0002-7013-8203

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego)

Spuścizna rękopiśmienna Adama Naruszewicza obejmuje zaledwie niewielką część jego twórczości. To dorobek literacki i naukowy, znany na ogół z przekazów drukowanych za życia autora, choć wśród ocalałych tekstów znajdują się również autografy dzieł niepublikowanych. Poezję, której Naruszewicz, przynajmniej w początkowej fazie swojej działalności artystycznej, zawdzięczał poczesne miejsce w oświeceniowym parnacie, reprezentują w tej grupie zaledwie pojedyncze utwory. Los okazał się bardziej łaskawy dla prozy autora *Historii narodu polskiego*. Mimo rozproszenia i znacznej fragmentaryczności to okazały i zróżnicowany zespół rękopisów, a zarazem uchwytnie świadectwo zastygłego w czasie, autorskiego namysłu nad dziełem, odsłaniające drogi i bezdroża, którymi błędziła myśl twórcza Naruszewicza, nim przybrała ostateczną, artystycznie dojrzałą postać.

Jeszcze u progu XXI stulecia temat autografów Adama Naruszewicza w zasadzie nie istniał, albowiem panowało przekonanie, że – poza pojedynczymi pozycjami odnotowywanymi w bibliografiach – jego spuścizna rękopiśmienna nie wytrzymała próby czasu. Niemniej, wbrew tym przeświadczeniom, liczne teksty kreślone ręką biskupa koadiutora smoleńskiego niezmiennie spoczywają na bibliotecznych półkach. Wydaje się, że istniały dwa kluczowe czynniki determinujące nieznaną tego obszaru Naruszewiczowego piarstwa. Pierwszy prawdopodobnie wynikał z rozproszenia jego dorobku, drugi zaś wiązał się z problemami atrybucyjnymi. Odnalezienia i identyfikacji dzieł kreślonych ręką Naruszewicza, rozsianych po bibliotekach i archiwach w całym kraju i poza jego granicami, nie ułatwia to, że nierzadko są katalogowane jako teksty anonimowe lub zgoła przypisywane innym autorom.

Taki los spotkał niejeden Naruszewiczowy rękopis. Autograf, a zarazem podstawa wydania *Dyjaryjusza podróży Jego królewskiej Mości na sejm grodzieński*, przez lata spoczywał w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie jako bezimienna *Podróż króla Imci na sejm grodzieński*¹. Inne przekazy relacji z królewskich wojaży do Grodna odnaleziono w Krakowie² i Kórniku³. Fragmenty brulionu *Dziennika podróży Stanisława Augusta na Ukrainę* bez przypisanego autora czekały na swoje odkrycie w zaciżu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie⁴. Tam znajdowała się również niepublikowana dotąd korespondencja biskupa⁵. We Lwowie odkryto nieopatrzone nazwiskiem Naruszewicza, lecz przez niego redagowany, rękopis stanowiący ogniwo bezpośrednio łączące królewskiego historyka z inicjatywą tworzenia *Dykcjonarza sławnych Polaków i ludzi z Polską związanych*, zaś w kraju zlokalizowano kilka autorskich przekazów tego dzieła⁶. Liczba rękopisów biskupa okazała się niemała, zwiększając się z czasem o odkrycie pojedynczych utworów poetyckich⁷ czy większych, lecz cząstkowych, prac o charakterze historycznym⁸.

AUTOR I JEGO MANUALISTA

Jeśli wziąć pod uwagę cechy czysto zewnętrzne, autografy Naruszewicza stanowią dwa dające się łatwo wyodrębnić zespoły. Pierwszy z nich, zdecydowanie mniejszy, obejmuje teksty kreślone ręką samego autora i przez niego redagowane. Potwierdzają one niezaprzeczalny talent prozatorski biskupa, któremu pisanie przychodziło najwyraźniej z dużą łatwością. Nawet bruliony nie noszą śladów

- 1 Zob. M. Bober-Jankowska, *Opis źródeł*, w: A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego królewskiej Mości na sejm grodzieński*, wyd. M. Bober-Jankowska, Warszawa 2008, s. 91–93.
- 2 A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński (od dnia 26 sierpnia do 27 września 1784 roku)*, Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej jako: BJ), rkps sygn. 6045 IV.
- 3 Idem, *Diariusz podróży Stanisława Augusta króla polskiego na sejm do Grodna sześciodziennej przez Piński, Nieświż, Nowogródek w roku 1784 odprawionej*, Biblioteka Kórnicka (dalej jako: BK PAN), rkps sygn. 02671.
- 4 Por. M. Bober-Jankowska, *Opis źródeł*, w: A. Naruszewicz, *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych*, wyd. M. Bober-Jankowska przy współpracy A. Masłowskiej-Nowak, Warszawa 2019, s. 210–213.
- 5 M. Bober-Jankowska, *Nieznana korespondencja Adama Naruszewicza*, „Sztuka Edycji” 2018, nr 2, s. 113–129.
- 6 Eadem, *Czy Adam Naruszewicz napisał „Żywoty sławnych Polaków”?*, „Roczniki Humanistyczne” 2020, t. 68, z. 1, s. 59–73.
- 7 Informacje dotyczące zarówno rękopisu, jak i dokonywanych z niego przedruków podaje: M. Bober-Jankowska, *Lirycznie o zwiedzionych nadziejach: Duma*, w: *Czytanie Naruszewicza*, t. 2, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, Warszawa 2015, s. 363–378.
- 8 A. Naruszewicz, *O królu Stefanie Batorym*, Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej jako: BCzart.), rkps sygn. 2255, ss. 91.

wzmoczonej pracy redakcyjnej: niewiele w nich skreśleń, nadpisań, poprawek, uzupełnień. Nierzadko stają się pierwszym i zarazem ostatnim przekazem, czego najlepiej dowodzi napisany piękną, osiemnastowieczną polszczyzną, niemal pozbawiony redaktorskich ingerencji, brudnopis *Dyjaryjusza podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*⁹.

Drugi zespół autografów, dominujący pod względem ilościowym, to przekazy zapisywane ręką manualisty i – jeśli dać wiarę notatce poczynionej na jednej z kart pierwszego tomu *Tek Naruszewicza*, określającej formy pracy z sekretarzami – dyktowane przez królewskiego historyka, a następnie przez niego poddawane weryfikacji i redakcji¹⁰. Adam Naruszewicz prawdopodobnie realizował taki model współpracy, lecz mimo wszystko założenie to wymaga przyjęcia pewnego marginesu błędu, gdyż notatka nie wyszła spod pióra biskupa, a twórca nigdy bezpośrednio nie wypowiedział się na ten temat. Nie zmienia to jednak faktu, że aktywność redakcyjna autora *Historii narodu polskiego* w odniesieniu do tekstów dyktowanych była wysoka. Dlatego Naruszewiczowe rękopisy, pozwalające obserwować wariantywne techniki pracy tego autora, jak również jego współpracowników (sekretarzy i kopistów), ujawniają się w fascynującej badawczo szacie wielowymiarowego skomplikowania, prowokując potrzebę oglądu.

REDAKCYJNE OCZYWISTOŚCI

Wśród ingerencji redaktorskich biskupa koadiutora pojawiają się działania mające na celu korektę potknięć, które – zarówno z punktu widzenia autora, jak i dzisiejszego badacza – dają się przejrzeć zaklasyfikować jako błędy dotyczące treści lub istoty czegoś, a zatem rzeczowe. Takie uchybienia – choć relatywnie rzadkie – zdarzają się nawet skrupulatnemu z natury Naruszewiczowi.

Autor *Historii narodu polskiego* sporadycznie myli się, gdy idzie o zapis wydarzeń historycznych, konkretnych dat czy ludzi z nimi związanych. Owszem, poprawki w takich miejscach pojawiają się często, lecz najczęściej nie są to korekty błędu, a raczej dopełnienia. Paradoksalnie znacznie więcej omyłek można zarejestrować w tekstach przedstawiających rzeczywistość Naruszewiczowi czasowo bliższą lub wręcz jego współczesność. Retusze błędów są widoczne chociażby w poszczególnych

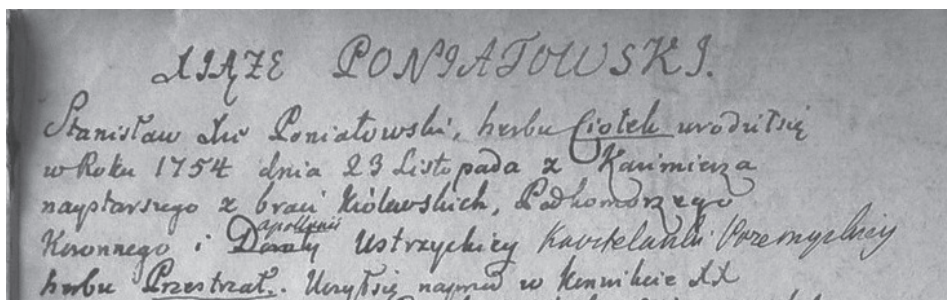
9 A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński...*, BCzart., rkps sygn. 959.

10 Odreżny zapis brzmi następująco: „Notaty ręką Naruszewicza, biskupa, poprawione, a od niego wszystkie dyktowane do pierwszego tomu *Historii narodu polskiego*”. Zob. *Naruszewicz teka. 45 komentarzy Naruszewicza do pocz[atków] hist[oryi] Polski, t. 1, spis treści*, BCzart., rkps sygn. 1 IV, rkps bn.

redakcjach *Dykcjonarza sławnych Polaków i ludzi z Polską związanych*, znanego także pod nieautorskim tytułem *Życiorysy sławnych Polaków*¹¹. Do najbardziej oczywistych należą przeinaczenia imion, nazwisk oraz dat.

Uderzającym przykładem jest nieprawidłowy zapis w biogramie Stanisława Poniatowskiego. W kreślonym 30 listopada 1780 roku życiorysie bratanka Stanisława Augusta, autor, który osobiście znał nie tylko młodego księcia, ale również jego rodziców: najstarszego królewskiego brata, Kazimierza Poniatowskiego, oraz jego małżonkę, Apolonię z Ustrzyckich, odnotował, podając błędnie imię księżęcej matki:

- » Stanisław ks[ią]żę¹² Poniatowski, herbu Ciołek, urodził się w roku 1754, dnia 23 listopada z Kazimierza, najstarszego z braci królewskich, podkomorzego koronnego, i D o r o t y¹³ Ustrzyckiej [...]¹⁴.



Fragment biogramu Stanisława Potockiego z widoczną korektą Naruszewicza, BCzart., rkps sygn. 1748.

W procesie redakcji, dostrzegłszy swe potknięcie, przekreślił słowo „Doroty” i nadpisał: „Apolonii”, poprawiając tym samym nieco kompromitujące niedopatrzenie. Jednak błąd rzeczowy, wynikający z niewłaściwego zapisu imienia czy nazwiska, pojawiał się także w innych przekazach *Dykcjonarza*. W rękopisie z Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygnującym się numerem 1745, można wskazać podobne omyłki. Interesujący przykład stanowi zapis nazwiska rodowego małżonki Jana Massalskiego, a matki Michała Józefa, bohatera jednego z biogramów: „Michał Józef, syn Jana – napisał Naruszewicz – starosty grodzieńskiego z Ogińskiej, kasz-

11 Więcej uwag na temat tego dzieła zob. M. Bober-Jankowska, *Czy Adam Naruszewicz napisał „Żywoty sławnych Polaków”?*, s. 59–73.

12 We wszystkich cytatach zaczerpniętych z rękopisów zastosowano zasady transkrypcji obowiązujące w serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”.

13 Wszystkie graficzne wyróżnienia oddane za pomocą rozstrzelenia pochodzą od autorki tekstu.

14 A. Naruszewicz, *Życiorysy sławnych Polaków*, BCzart., rkps sygn. 1748, bn.

telanki trockiej¹⁵, po czym zmienił: „Michał Józef, syn Jana, starosty grodzieńskiego z Wołłowiczówny¹⁶”.

W zapisie tym doszło do pomylenia nazwiska matki hetmana, Anny z domu Wołłowicz, z nazwiskiem panięńskim jego żony, czyli Franciszki Ogińskiej, kasztelanki trockiej. Ten, podobnie jak inne błędy rzeczowe, Naruszewicz skrupulatnie wychwytał i skorygował, co wszak nie oznacza, że analizując teksty biskupa, można bez weryfikacji zaufać jego wszystkim – skądinąd na ogół rzetelnym – adnotacjom. Do zachowania badawczego dystansu obowiązuje choćby jeden z retuszy, poczyniony w życiorysie Ignacego Potockiego. Biskup notuje w nim, że przyszły współtwórca Konstytucji 3 maja urodził się w 1751 roku¹⁷. Następnie poprawił ostatnią z cyfr, grubą kreską pisząc „2” w miejscu „1”. Zorientował się jednak, że wprowadzając zmianę, popełnił błąd – i na marginesie wiersza zamieścił wcześniejszy zapis roczny: „1751”. Zważywszy na inne tego typu poprawki, wahania Naruszewicza nie wzbudzają żadnych wątpliwości, choć powinny. Ignacy Potocki urodził się bowiem 28 lutego 1750 roku, a zatem żadna z autorskich korekt nie jest prawidłowa i wymaga dzisiaj ingerencji badacza czy potencjalnego wydawcy. Warto dodać, że tego typu potknięcia nie są w Naruszewiczowych rękopisach symptomatyczne. Wręcz przeciwnie. W jego licznych tekstach prozatorskich, w których z oczywistych względów pojawia się wiele dat, błędy, nazywane dziś rzeczowymi, są nieczęste.

NARUSZEWICZOWY SZYK I STYL

W autografach biskupa, obok uchybień nietrudnych do zdefiniowania, zdarzają się również inne, nie zawsze pozwalające na jednoznaczne rozstrzygnięcia klasyfikacyjne. Należą do nich ingerencje redakcyjne Naruszewicza, mające na celu dopracowanie szaty stylistycznej tworzonych dzieł. W tym obszarze autor czyni obiektem zainteresowania elementy tekstu (pojedyncze słowa lub całe frazy), niewymagające koniecznych poprawek, a jego zabiegi skupiają się wokół językowego i stylistycznego cyzelowania utworów. Biskup, władający doskonałą polszczyzną, jest bezkompromisowy wobec prób zachwaszczania tekstu sformułowaniami potocznymi czy kolokwialnymi. Wydaje się, że w jego ocenie użycie takich wyrazów czy zwrotów stanowi błąd, dlatego, dbając o piękno języka literackiego, metodycznie usuwa je lub poprawia.

Dotyczy to chociażby stosowania wyrazów łączących zdania lub ich części, co daje się zauważyć w procesie systematycznego korygowania użycia spójnika „bo”,

15 Ibidem.

16 Ibidem.

17 Ibidem.

zwykle zastępowanego bardziej wyszukany­m językowo „ponieważ”, czego dowodzą przykłady z *Dyjaryjusza podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*:

- » Nastąpił obiad dla podróżnych, bo J[ąśnie] O[świecona] hetmanowa, przybywszy z Białego Stoku tegoż dnia, już w drodze ze swoją kompanią jadła obiad¹⁸.

Autor dokonał skreśleń, nadpisując:

- » Nastąpił obiad dla podróżnych, p o n i e w a ż J[ąśnie] O[świecona] hetmanowa, przybywszy z Białego Stoku tegoż dnia, już w drodze ze swoją kompanią jadła obiad¹⁹.

Ślady takich działań redaktorskich nietrudno odnaleźć również w drugim dzienniku:

- » Nie stawało tylko dwóch [tj. powozów – M. B.-J.] pod liczbę 10 i 11, bo się te dla zbytecznego ładunku pośpieszyć nie mogły, lecz i te po jakimś czasie nadciągnęły²⁰.

Diarysta i tym razem zastąpił niepożądany spójnik:

- » Nie stawało tylko dwóch pod liczbę 10 i 11, p o n i e w a ż się te dla zbytecznego ładunku pośpieszyć nie mogły, lecz i te po jakimś czasie nadciągnęły²¹.

Wskazane przykłady nie są incydentalne. Dla autora dzienników zastosowanie potocznie brzmiącego spójnika „bo” stanowiło najwyraźniej swego rodzaju pęknięcie w estetycznej całości języka literackiego; wywoływało dysonans, którego usunięcie postrzegał jako obligatoryjne. Taka dbałość dotyczyła nie tylko tych tekstów prozatorskich, które dzisiaj uznajemy za *stricte* literackie. Naruszewicz podążał drogami wiodącymi ku językowej i stylistycznej finezji, podejmując również trud tworzenia dzieł o charakterze naukowym.

Nieznane są, niestety, losy rękopiśmiennych przekładów Tacyty czy *Historii narodu polskiego*. Dotychczas nieodnalezione – a wielce prawdopodobne, że już nieistnie-

18 A. Naruszewicz, *Podróż K[róla] J[ego] m[ości] z Warszawy na sejm grodzieński*, BCzart., rkps sygn. 959, s. 13.

19 Ibidem.

20 A. Naruszewicz, *Dziennik podróży ukraińskiej J[ego] K[rólewskiej] M[ości] część trzecia*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej jako: AGAD), Zbiory Biblioteki Branickich z Suchej, rkps sygn. 61/78, bn.

21 Ibidem.

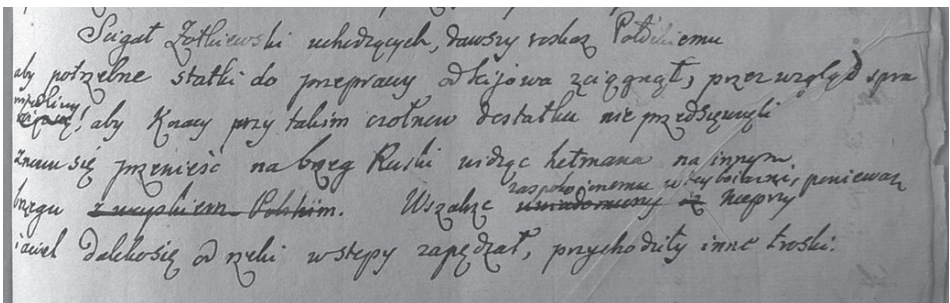
jące – przekazy mogłyby stanowić nieocenione źródło wiedzy na temat technik redakcyjnych Naruszewicza. Jednak nawet w obliczu takiej straty badacz nie pozostaje zupełnie bezradny, mając do dyspozycji chociażby liczne tomy *Tek Naruszewicza*, czyli dokumentów, w których biskup gospodarował bez najmniejszych ograniczeń. Również rękopiśmienne biogramy czy fragmenty zachowanych pism historycznych dostarczają w tej sytuacji obiektywnie niemałego materiału analitycznego.

Naruszewicz wprowadza w teksty pisane ręką manualistów (a czasem własną) rozmaite poprawki, lecz co znamienne, jedną z najbardziej czytelnych tendencji jest unikanie sformułowań charakterystycznych dla języka potocznego. Takie cyzelowanie tekstu następuje także w pracach naukowych. Reprezentatywnym przykładem redaktorskiej troski może być refleksja naszkicowana w nieznanym i nieodnotowanym dotychczas w bibliografiach rękopisie *O królu Stefanie Batorym*. Dotyczyła ona działań strategicznych Stefana Żółkiewskiego podczas najazdów tatarskich na Ruś w drugiej dekadzie XVII wieku:

» Wszakże uwiadomiony [tj. Żółkiewski – M. B.-J.], iż nieprzyjaciel daleko się od rzeki zapędzał, przychodziły inne troski²².

Ambicje literackie Naruszewicza nie pozwoliły na zachowanie wypowiedzi pozbawionej literackiego wyrafinowania, dlatego redagując z charakterystycznym dla siebie rozmachem, pozbył się niepożądanych elementów frazy:

» Wszakże zaspokojonemu w tej bojaźni, ponieważ nieprzyjaciel daleko się od rzeki zapędzał, przechodziły inne troski²³.



Fragment rękopisu *O królu Stefanie Batorym* z widoczną ingerencją autora, BCzart., rkps sygn. 2255.

22 A. Naruszewicz, *O królu Stefanie Batorym*, BCzart., rkps sygn. 2255, s. 91.

23 Ibidem.

Dzięki zmianie formalnie brzmiącego imiesłowu „uwiadomiony” na wysmakowane stylistycznie sformułowanie „zaspokojonemu w tej bojaźni” Naruszewicz nie tylko pozbył się sprawozdawczego tonu wypowiedzi, ale zachowując wszelkie znamiona wiarygodności naukowej, uczynił ją atrakcyjną estetycznie i ofiarował odbiorcy prawdziwą przyjemność lektury.

Wprowadzona przez Naruszewicza poprawka nie była traktowana równoznacznie z korektą błędu. Autor, co przecież całkowicie naturalne, zmierzał do nadania swoim zapiskom perfekcyjnego szlif językowego, a czynił to z niebywałą konsekwencją, zmieniając często całe zwroty, jak obrazował to powyższy przykład. Bywało jednak, że uwagę ogniskował wokół pojedynczych wyrazów, tropiąc ich lepsze, wysmakowane językowo odpowiedniki. Tytułem przykładu można przedstawić krótkie zdanie z napisanego w 1784 roku diariusza. W pierwszej wersji brzmiało ono następująco:

» Za powrotem zaś swoim do pałacu r o z m a w i a ł długo z J[ego-
mościem] ks[iędzem] nuncyuszem²⁴.

W toku prac redakcyjnych Naruszewicz zmienił w nim tylko jedno słowo, lecz jest to poprawka po raz kolejny potwierdzająca predylekcję autora do poszukiwania stylistycznej finezji wypowiedzi:

» Za powrotem zaś swoim do pałacu k o n f e r o w a ł długo z J[ego-
mościem] ks[iędzem] nuncyuszem²⁵.

Egzemplifikacji takich zabiegów jest w Naruszewiczowych rękopisach aż nadto. Warto przytoczyć kilka z nich, gdyż właśnie ta grupa odsłania pewne tajniki warsztatu biskupa-prozaika, ukazując niezaprzeczalną wartość literacką jego dzieł prozatorskich.

Wysmakowaną pod względem stylistycznym poprawkę Naruszewicz naniósł w jednym z fragmentów cytowanego już przekazu *Dyjaryjusza*:

» Przygotowano kilkudziesiąt koni powodnych [tj. ‘prowadzonych luzem’ – M. B.-J.] dla tych, którzy by o n y c h d o j a z d y p o -
t r z e b o w a l i . B y ł o t o p i ę k n e w i d o w i s k o p a t r z e ć n a t y l e l u d z i
u b r a n y c h p o s t r z e l e c k u , n a t y l e o f i c e r ó w , n a t y l e d z i e l n y c h
i o k a z a ł y c h k o n i i t y l e p o w o z ó w , k t ó r e z a k a l w a k a t ą
j e c h a ć m i a ł y²⁶.

24 A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości...*, BCzart., rkps sygn. 959, s. 13.

25 Ibidem.

26 Ibidem, s. 17–18.

Królewski kronikarz gruntownie przeredagował te dwa zdania. Po szlifach stylistycznych passus zyskał zdecydowanie większą dynamikę wypowiedzi, a wysublimowanie językowe pozwoliło nadać jej płynność:

- » Przygotowano kilkudziesiąt koni powodnych dla tych, którzy by konno jechać chcieli. Było to zaiste piękne widowisko patrzeć na tyle ludzi ubranych po strzelecku, na tyle oficerów na dzielnych koniach oraz tyle powozów, które za królem ciągnąć miały²⁷.

Dla Naruszewicza słowo stanowiło materię o nieskończonych możliwościach twórczego formowania i wyzyskiwania sensów. Umiejętność prowadzenia miękkiej, plastycznej linii opisu, co ilustrował powyższy przykład, ujawniała się czasem w najmniej oczywistych miejscach i wykwitwała spod Naruszewiczowego pióra zaskakującymi, celnymi ujęciami. Jest tak chociażby w biogramie Stanisława Poniatowskiego, a zatem tekście, którego przeznaczenie nie było literackie, a czysto pragmatyczne, miał bowiem stanowić hasło w *Dykcjonarzu sławnych Polaków i ludzi z Polska związanych*. Formalnie nie potrzebował więc literackiego wyrafinowania. Niemniej Naruszewicz, kreśląc na potrzeby informacyjne życiorys królewskiego bratanka, nie pominął sposobności wprowadzenia pewnych retuszy. Jedną z fraz skonstruował następująco:

- » Wydoskonalął tam wzięte w ojczyźnie stanowi swemu przyzwoite nauki, a języków obcych także się nauczył²⁸.

Jednak ten wariant nie zaspokoił jego ambicji, dlatego dokonał poprawek, w wyniku których uzyskał bardziej kunsztowną wypowiedź, eksponując przy tym talenty językowe księcia:

- » Wydoskonalął tam wzięte w ojczyźnie stanowi swemu przyzwoite nauki oraz umiejętność języków, którymi jak rodowitym gładko mówi²⁹.

Autor diariusza miał podobny stosunek do kwestii szyku wyrazów. Język jego prozy przewyższa w tym zakresie zdecydowaną większość oświeceniowych tekstów

27 Ibidem.

28 A. Naruszewicz, *Życiorysy sławnych Polaków*, BCzart., rkps sygn. 1748, bn.

29 Ibidem.

literackich pisanych mową niewiązaną. Biskup przejawia bowiem daleko idącą dbałość o koherencję i klarowność wypowiedzi, objawiającą się między innymi w stosowanym przez niego porządku słów. Nie oznacza to oczywiście całkowitej rezygnacji z doskonale mu znanego, wyniesionego ze szkół, układu wyrazów w zdaniu, wzorowanego na szyku łacińskim, zaś aktywność Naruszewicza w tym obszarze twórczości wynika nie tyle z dążenia do komponowania nieskazitelnej literacko prozy, ile z przyczyn bardziej pragmatycznych. Liczne ingerencje w tej sferze niezwykle sugestywnie pokazują starania o nadanie wypowiedzi klarownego kształtu językowego, doskonale odwzorowującego autorską perspektywę postrzeganej rzeczywistości. Prawdopodobnie dlatego o następstwie słów decyduje przede wszystkim kryterium jasności wypowiedzi, ale również – zależne od intencji twórcy – rozłożenie akcentów logicznych. Zdradzają to niektóre zmiany w obrębie szyku. W jednym z przekazów diariusza podróży grodzieńskiej biskup zanotował: „O godzinie ósmej wyjechał N[ajjaśniejszy] Pan z Stanisławowa oświadczywszy J[aśnie] P[anu] staroście łaskę swoją do Makowca na śniadanie ranne [...]”³⁰, a następnie zredagował, wprowadzając inną sekwencję wyrazów: „O godzinie ósmej wyjechał N[ajjaśniejszy] Pan z Stanisławowa do Makowca oświadczywszy J[aśnie] P[anu] staroście łaskę swoją na śniadanie ranne [...]”³¹. W pierwszym wariantcie zdanie było wprawdzie zrozumiałe, lecz w drugim Naruszewicz, zawsze podążający za głosem porządku, tak przebudował wypowiedź, aby wyrazy połączone relacjami logicznymi nie były od siebie zbyt oddalone. Diarysta zyskuje w ten sposób jasność wypowiedzi.

Wskazany mechanizm uwidacznia się również w innych poprawkach. Biskup koadiutor, opisując w *Dyjaryjusz* oglądany przez Stanisława Augusta ogród w dobrach Benedykta Orzeszki, królewskiego szambelana, konstatował: „Król J[ego] m[óśc] [...] chwalił pół-wysepkę w nim w stopnie murawą uściłane otoczoną [...]”³². Jednak w procesie redakcji zdanie to uległo przeobrażeniom dzięki naniesieniu na treść zapisaną ręką sekretarza korzystniejszego logicznie następstwa wyrazów: „Król J[ego] m[óśc] [...] chwalił w nim pół-wysepkę w stopnie murawą uściłane otoczoną [...]”³³.

Albo inny znamieny przykład autorskiej ingerencji w szyk, tym razem z *Dziennika podróży Stanisława Augusta na Ukrainę*, gdzie było relacjonowane pożegnanie Stanisława Augusta z cesarzem Józefem II, z którym polski monarcha spotkał się 11 maja w Korsuniach:

30 A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości...*, BCzart., rkps sygn. 959, s. 5.

31 Ibidem.

32 Ibidem, s. 64.

33 Ibidem.

- » Znowu się monarchowie uścisnęli i ucałowali, a Cesarz J[ego]m[os]ć, przeprowadzony od Króla J[ego]m[os]ci na dziedziniec, g d y p o - daniem wzajemnym w karecie ręki przyjaźń swoją i szacunek oświadczył, puścił się w dalszą podróż³⁴.

Naruszewicz poprawił porządek wyrazów i uzupełnił zdanie, zyskując większą klarowność wypowiedzi:

- » Znowu się monarchowie uścisnęli i ucałowali, a Cesarz J[ego]m[os]ć, przeprowadzony od Króla J[ego]m[os]ci na dziedziniec, g d y w z a - jemnym w karecie nawet rąk podaniem przyjaźń swoją i szacunek oświadczył, puścił się w dalszą podróż.

SŁOWO O INTERPUNKCJI

Ingerencje w szyk pozytywnie wpływają na jasność wyводу, ale nie tylko ten zabieg okazuje się tu znaczący. Naruszewicz, dla którego priorytetem jest zgodność czytelniczego odbioru z intencją nadawcy tekstu, doskonali swoje dzieła na rozmaitych poziomach ich organizacji. Jednym z nich jest interpunkcja. Bez nadużycia można chyba stwierdzić, że Naruszewicz to niezwykle świadomy użytkownik znaków przestankowania, a także – jeśli wziąć pod uwagę fakt, że oświecenie było czasem, w którym stosowano interpunkcję intonacyjno-retoryczną – użytkownik nowoczesny. Diarysta nie toleruje długich, a w konsekwencji zawitych, zdań. W jego rękopisach można wskazać liczne ingerencje w interpunkcję, polegające właśnie na dzieleniu bardzo długich fraz na krótsze, jak chociażby we fragmencie brudnopisu dziennika królewskich wojaży na Ukrainę:

- » Dał na to odpowiedź N[ajjaśniejszy] Pan, przyznając pochwałę należyłą mającym zaświadczenie publiczności urzędnik[om] ze sprawiedliwości ich wyroków i pilności w dopełnianiu o b o w i ą z k ó w, tudzież pochwaliwszy porządek w archiwum pod swoimi powiatami według dat ułożonym zachowany [...] ³⁵.

Zaś po zmianie:

34 A. Naruszewicz, *Dziennik podróży ukraińskiej Jego Królewskiej Mości. Część trzecia. Podróż do Krakowa*, w: idem, *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę...*, s. 733.

35 A. Naruszewicz, *Dziennik podróży ukraińskiej J[ego] K[rólewskiej] M[ości] część trzecia*, AGAD, rkps sygn. 61/78, bn.

» Dał na to odpowiedź N[ajjaśniejszy] Pan, przyznając pochwałę należytą mającym zaświadczenie publiczności urzędnik[om] ze sprawiedliwości ich wyroków i pilności w dopełnianiu o b o w i ą z k ó w. Pochwalił też porządek w archiwum pod swoimi powiatami według dat ułożonym zachowany [...]»³⁶.

Wskazana korekta, choć z pozoru niewielka, ma korzystny wpływ na przejrzystość wywodu. Wszystkie Naruszewiczowe autografy w zakresie ingerencji w interpunkcję obfitują w tego typu poprawki. To bogaty materiał egzemplifikacyjny. Doskonale dokumentuje to jedna z kart brulionu dziennika podróży grodzieńskiej, zapisana ręką sekretarza pod dyktando Naruszewicza. Biskup w procesie redakcji jednej tylko strony wprowadził aż jedenaście zmian, pozbywając się zbyt długich zdań swojego manualisty³⁷.

Z praktyki redakcyjnej autora dzienników wynika, że dbałość o zapisywanie niedługich, klarownych fraz uznawał za jeden z czynników decydujących o przejrzystości wypowiedzi, umożliwiającej poprawne i zgodne z wolą twórcy zrozumienie tekstu.

KONIECZNOŚĆ CZY PERFEKCJONIZM?

Poprawianie błędów rzeczowych, dbałość o szatę stylistyczną, szyk, interpunkcję czy nawet autorski podział na akapity, poświadczony w poszczególnych redakcjach prozatorskich dzieł Naruszewicza, dowodzą, że wartościami nadrzędnymi, decydującymi o ostatecznym kształcie utworu są dla autora spójność i jasność wywodu, gwarantujące właściwe zrozumienie przekazywanych treści.

Podjęcie to zasadniczo zaważyło także na stosunku wobec innych komponentów dzieła, poddawanych autorskiej redakcji, ujawniając pewne techniki pracy Naruszewicza oraz jego koncepcji twórczych, które bez oglądu i analizy autografów oraz możliwości ich kolacjonowania nie miałyby szans zaistnienia w świadomości badawczej.

Znaczącym, choć nieczęstym, zabiegiem biskupa było konsekwentne wprowadzanie zmian w zakresie stosowania deminutywów i augmentatywów. Dwa przykłady zaczerpnięte z rękopisu diariusza podróży grodzieńskiej (o sygnaturze BCzart 959) odsłaniają pewien model pracy autora. W pierwszym z nich Naruszewicz

36 Ibidem.

37 Por. A. Naruszewicz, *Dyaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński (od dnia 26 sierpnia do 27 września 1784 roku)*, BJ, rkps sygn. 6045 IV, s. 11.

wykreślił rzeczownik „armaty”: „Przed Bielskiem ozwali się a r m a t y miejskie [...]”³⁸ i zastąpił je deminutywem „armatki”: „Przed Bielskiem ozwali się a r m a t k i miejskie [...]”³⁹. Drugi przykład jest analogiczny. Diarysta usuwa słowo „pałac”, wprowadza zdrobnienie i zyskuje ostateczne brzmienie frazy: „Spotkała pana przed p a ł a c y k i e m J[ąśnie] O[świeconą] gospodyni [...]”⁴⁰.

Z pozorów powyższe zmiany mogą wydawać się całkowicie zbędne. Na ile bowiem istotne jest, czy witały króla wystrzały z armat, czy armatek? Czy Izabella Branicka przyjęła brata przed pałacem, czy jednak przed pałacykiem? Tymczasem Naruszewicz bez wątpienia widział zasadność swoich ingerencji, gdyż użycie w tych przypadkach wyrazów bez zdrobnienia, niezbyt precyzyjnie oddających naturę przedstawianych rzeczy, mogło wprowadzać odbiorcę w błąd. W małej miejscowości, jaką był w XVIII wieku Bielsk, nie zaryzykowano by strzelania z dział o typowym przeznaczeniu militarnym. Do oddawania wystrzałów podczas różnego rodzaju uroczystości służyły odpowiednio mniejsze i bezpieczniejsze armatki wiatowe – i zapewne ten fakt chciał doprecyzować Naruszewicz. W drugim przypadku także dochodzi do głosu autorski perfekcjonizm. Mowa jest w nim bowiem o powitaniu Stanisława Augusta przez siostrę, Izabellę z Poniatowskich Branicką, w rezydencji w Hołowiesku, będącej wówczas własnością Branickich i siedzibą starostwa. Dwór w Hołowiesku, chociaż pod rządami małżonka Izabelli, Jana Klemensa Branickiego, w latach siedemdziesiątych XVIII stulecia został poddany remontom i przebudowie, nie należał do wytwornych rezydencji i nie odznaczał się szczególnymi walorami architektonicznymi, dlatego użycie deminutywu stanowiło doskonałe rozwiązanie przynajmniej z dwóch względów: dając odbiorcy realne wyobrażenie o obiekcie, nie zdradzało braku reprezentacyjności tego miejsca.

Naruszewiczowa predylekcja do tworzenia opisu zgodnego z rzeczywistością jest bodaj najbardziej rozpoznawalnym znakiem jego pracy redakcyjnej. Obecna na rozmaitych poziomach pisanych tekstów, obejmuje wiele zjawisk. Niekiedy to kwestia doboru słów skrupulatnie oddających stan rzeczy, jak w przypadku komentowania przez biskupa jakości dróg, które przemierzał królewski orszak w 1784 roku w drodze do Grodna: „Znaleźliśmy drogi d o s k o n a l e zreparowane”⁴¹. Jednak najwyraźniej rzeczywistość zweryfikowała użycie przysłowka „doskonale”, gdyż w tekście pojawiła się poprawka, oddająca faktyczny stan nawierzchni: „Znaleźliśmy drogi d o b r z e zreparowane”⁴².

38 A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości...*, BCzart., rkps sygn. 959, s. 12.

39 Ibidem.

40 Ibidem.

41 Ibidem, s. 4.

42 Ibidem.

Naruszewicz był niestrudzony w dążeniu do perfekcyjnego odtwarzania rzeczywistości. Tropił i usuwał wszelkie, choćby najmniejsze uchybienia w tym względzie. Z tego zapewne powodu ingerował nawet w tak nieznaczące elementy: „Dwór c a ł y był rozlokowany we dworze, miasteczku, plebaniji [...]”⁴³. Autor przekreślił tu przymiotnik „cały”, dopisując „królewski”, by podkreślić, że we dworze znalazło się miejsce wyłącznie dla towarzyszy podróży Stanisława Augusta. Jeszcze bardziej pedantyczny wydaje się jednak, gdy nie mając pewności co do czasu trwania poszczególnych czynności, wykonywanych przez wojażującego monarchę, wprowadza stosowne modyfikacje, korygując: „Bawił się z nimi Król J[egomość] przez p ó ł g o d z i n y [...]”⁴⁴ na: „Bawił się z nimi Król J[egomość] przez c z a s n i e j a k i [...]”⁴⁵. Zdarzają się i odwrotne sytuacje, gdzie ogólnik zostaje zastąpiony konkretem. Przykładowo w stwierdzeniu: „tego kanału użytek jest pewnym i istotnym, dowodem są tego przepławione d a w n i e j z Pińska do Warszawy statki [...]”⁴⁶ Naruszewicz wprowadza korektę i zamiast bliżej nieokreślonego momentu, wyrażonego przysłówkiem „dawniej”, pojawia się rzeczowe: „w miesiącu czerwcu”⁴⁷.

Drobiazgowo sprawdza również poprawność nazewnictwa. Tytułem przykładu można wskazać dwie spośród wielu takich ingerencji: „Innych powozów pod eskortą u ł a n ó w k r ó l e w s k i c h było w liczbie trzynaście”⁴⁸ – pisał o wojsku asystującym królowi w podróży, lecz poprawił się, podając prawidłową nazwę formacji: „Innych powozów pod eskortą G w a r d y i K o n n e j K o r o n n e j było w liczbie trzynaście”⁴⁹. Podobną dyscyplinę zachował, kreśląc biogram wspomnianego już Stanisława Poniatowskiego, w którym pojawiły się informacje o kształceniu. Naruszewicz najpierw zapisał: „Oddany z konwiktu do erygowanego świeżo k o r p u s u”⁵⁰, po czym wprowadził formalną nazwę: „Oddany z konwiktu do erygowanej świeżo S z k o ł y R y c e r s k i e j”⁵¹.

Ze szczególną troską dokonywał też uzupełnień o charakterze *stricte* informacyjnym. W relacjach z obu królewskich podróży odnotowuje setki osób, które spotykały się ze Stanisławem Augustem lub podejmowały królewskiego gościa. Naruszewicz w brulionach często zapisuje sam urząd lub jedynie nazwisko, jednak

43 Ibidem, s. 1.

44 Ibidem, s. 10.

45 Ibidem.

46 Ibidem, s. 63.

47 Ibidem.

48 Ibidem, s. 3.

49 Ibidem.

50 A. Naruszewicz, *Życiorysy sławnych Polaków*, BCzart., rkps sygn. 1748, bn.

51 Ibidem.

gdy poddaje tekst redakcji, czyni to z właściwą sobie drobiazgowością, zmieniając: „J[ąśnie] Pana starostę brańskiego”⁵² na: „J[ąśnie] Pana S t a r z e ń s k i e g o, starostę brańskiego”⁵³; „J[ąśnie] P[ana] podkomorzego litewskiego”⁵⁴ na „J[ąśnie] P[ana] G r z y b o w s k i e g o, podkomorzego litewskiego”⁵⁵; „Z J[egomościem] ks[iędzem] Kłokockim”⁵⁶ na „Z J[egomościem] ks[iędzem] A d a m e m Kłokockim”⁵⁷ czy: „Mszy mianej od J[ego]m[ości] ks[iędza] Wojczyńskiego, kanonika krakowskiego”⁵⁸ na „Mszy mianej od J[ego]m[ości] ks[iędza] I g n a c e g o Wojczyńskiego, kanonika krakowskiego”⁵⁹. Przymuszczenie na wprowadzeniu powyższych zmian zaważyły ambicje Naruszewicza – historyka, który – jak sam przyznawał⁶⁰ – zabiegał o rzetelność, wiarygodność i obiektywizm swoich relacji, by mogły stać się źródłem wiedzy dla kolejnych pokoleń Polaków.

Prawdopodobnie to założenie pociągnęło za sobą – szczególnie w przekazach diariusza grodzieńskiego – wprowadzenie zmian w zakresie stosowania pierwszej osoby liczby mnogiej. Naruszewicz, aczkolwiek nie zawsze z równą konsekwencją, zamieniał ją na formy bezosobowe, na przykład w zdaniu: „Nowo tam budowany kościół bez okien jeszcze, ołtarzów, drzwi i innych należytości, do szopy porządnej podobniejszy, uczynił n a m wygodę bardzo potrzebną w tej małości chałup w Gronnym”⁶¹ zastąpił zaimek osobowy „nam” rzeczownikiem „podróżnym”. W innym miejscu tego samego diariusza odnotowuje: „M y s m y s i ę z a d z i w i l i, iż z Nieświża w piątek wyjechawszy, tak śpieszną, długą odprawił podróż”⁶², by następnie poprawić, uzyskując już nieco inne brzmienie: „D z i w n o t o b y ł o, iż z Nieświża w piątek wyjechawszy, tak śpieszną, długą odprawił podróż”⁶³.

Relacje zyskiwały dzięki temu deklarowaną przez biskupa bezstronność⁶⁴, choć mimo tych starań obiektywizm z pewnością nie znamionuje Naruszewiczowej

52 A. Naruszewicz, *Dyaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości...*, BCzart., rkps sygn. 959, s. 10.

53 Ibidem.

54 Ibidem, s. 7.

55 Ibidem.

56 Ibidem, s. 13.

57 Ibidem.

58 A. Naruszewicz, *Dziennik podróży ukraińskiej J[ego] K[rólewskiej] M[ości] część trzecia*, AGAD, rkps sygn. 61/78, bn.

59 Ibidem.

60 Zob. A. Naruszewicz, *Do Czytelnika*, w: idem, *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę...*, s. 31–32.

61 A. Naruszewicz, *Dyaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości...*, BCzart., rkps sygn. 959, s. 10.

62 Ibidem, s. 13.

63 Ibidem.

64 Zob. A. Naruszewicz, *Do Czytelnika*, w: idem, *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę...*, s. 31.

diarystyki. Dla autora obu dzienników podróż królewska była doskonałą okazją do kreowania pozytywnego wizerunku Stanisława Augusta oraz wspierania i promowania monarchicznej koncepcji władzy, co zresztą Naruszewicz robił nie po raz pierwszy⁶⁵.

Interesujące, że diarysta uzyskuje pożądany rezultat w procesie redakcji tekstu, dysponując w zasadzie trzema wypracowanymi przez siebie metodami: stosowaniem słownictwa mającego wywoływać pozytywne lub przynajmniej neutralne odczucia, uzupełnieniami dającymi możliwość zaprezentowania osoby króla lub jego stanowiska w danej sprawie, a także poprzez autocenzurę. Zabiegi te mogły przynieść oczekiwane skutki, tym bardziej że sam proces kształtowania sensów wypowiedzi nie był odbiorcom dzieł Naruszewicza znany, a co za tym idzie – nie wzbudzał podejrzeń.

Pierwszą z wyszczególnionych technik redakcyjnych można zobrazować bardzo prostym, lecz symptomatycznym dla Naruszewicza przykładem. W zdaniu, które pierwotnie brzmiało: „Radość, ochota z t a k i e g o g o ś c i a, jaka była, opisować mi nie trzeba”⁶⁶, autor zrezygnował z określenia Stanisława Augusta tylko mianem „gościa”, zapewne z uwagi na fakt, że to nie eksponowało należycie rangi osoby. Naruszewicz zredagował więc: „Radość, ochota z t a k w i e l k i e g o i p o ż ą d a n e g o g o ś c i a, jaka była, opisować mi nie trzeba”⁶⁷. Wprowadzona zmiana nie ma bynajmniej neutralnego charakteru i bardzo wyraźnie wskazuje kierunek, w jakim zmierzają autorskie ingerencje.

Potwierdzają to modyfikacje polegające na wprowadzaniu uzupełnień, a choć autor czynił to z dużą dozą umiarkowania, jego intencje są aż nadto czytelne. Na przykład refleksję na temat budowy Kanału Muchawieckiego, odnotowaną w jednej z redakcji diariusza grodzieńskiego, brzmiącą: „Rzeczony kanał, biorąc swój początek przy wsi szlacheckiej Kamień, nazwany od Muchawca rzeki, ciągnie się nieprzerwanie aż do rzeki Piny, jest cały zamknięty czterema śluzami, które są *actu* [‘obecnie’ – M. B.-J.] w robocie”⁶⁸ dopełnił jednym, lecz niezwykle wyrazistym stwierdzeniem: „Poddał tę myśl Komisji Skarb[owej] W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego] Najjaśniejszy Pan przed kilką laty”⁶⁹. Dopisane zdanie nabiera jeszcze większego znaczenia w świetle kolejnych uzupełnień. Uwaga Naruszewicza, że „Obywatelstwo około kanału mieszkające, prócz nadziei defluitacyi [‘osusze-

65 Por. A.M. Stasiak, *Teoria władzy monarszej czasów stanisławowskich. Studium idei*, Lublin 2013, s. 19 oraz 221–223.

66 A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości...*, BCzart., rkps sygn. 959, s. 13.

67 Ibidem.

68 Ibidem, s. 63.

69 Ibidem.

nia' – M. B.-J.], czuje tymczasem widoczny pożytek z osuszenia błot okolicznych [...]”⁷⁰ zyskuje po redakcji dodatek: „Obywatelstwo około kanału mieszkające, prócz nadziei defluitacy i złączenia handlu dwu morzów: Bałtyckiego z Czarnym, czuje tymczasem widoczny pożytek z osuszenia błot okolicznych [...]”⁷¹. Znaczenie zabiegów Naruszewicza może wydawać się niewielkie. Dla współczesnego odbiorcy te dodane, z pozoru błahe, informacje były jednak czytelne i znaczące. Pierwszym uzupełnieniem autor pokazał, że budowę Kanału Muchawieckiego rozpoczęto z inicjatywy Stanisława Augusta. Drugim zaś wyeksponował korzyści płynące z zainicjowanego przez monarchę przedsięwzięcia oraz jego intensywne starania o rozwinięcie handlu, między innymi przez port nad Morzem Czarnym (w Chersoniu). Stanisław August w diariuszu Naruszewicza jawił się zatem jako władca i pomysłodawca, którego usiłowania mogą przynieść polskim obywatelom pozytywne zmiany i korzyści ekonomiczne.

REDAKCJA – ELIMINACJA – PERSWAZJA

Jak wspomniano, Naruszewicz w swoich dziennikach nieustannie zabiegał o ukazanie Stanisława Augusta w jak najlepszym świetle. By osiągnąć ten cel, podjął pewne działania redaktorskie, sytuujące jego pracę na granicy manipulacji. Ich rozpoznanie byłoby niemożliwe nawet dla najbardziej wnikliwych czytelników diarystyki królewskiego kronikarza, gdyby nie zachowały się rękopiśmienne przekazy relacji z podróży grodzieńskiej ze śladami Naruszewiczowej redakcji. Ich porównanie pozwoliło zaobserwować, jakim przeobrażeniem ulegał tekst pod wpływem autorskiej selekcji informacji przeznaczonych do druku. Wszystkie te zabiegi doczekały się już szczegółowej dokumentacji⁷², lecz dla egzemplifikacji technik redakcyjnych Naruszewicza warto przytoczyć najbardziej wyraziste przykłady.

Metodycznie usuwanym przez autora elementem opisu podróży jest kwestia swobodnych zachowań królewskiego dworu podczas rozmaitych przyjęć. Na temat balu na cześć króla, jaki 7 września 1784 roku odbył się w Pińsku, druk podaje zwięźle: „Zabawiwszy się potem z godzinę [król – M. B.-J.] wyjechał około dziesiątej do Pińska na odpoczynek”⁷³, natomiast w rękopisie z Biblioteki Jagiellońskiej odnotowano kontynuację wydarzeń:

70 Ibidem.

71 Ibidem.

72 Por. *Aparat krytyczny*, w: A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, Warszawa 2008, s. 106–198.

73 Idem, *Dyjaryjusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na sejm grodzieński*, Warszawa 1784, s. 51.

- » Zabawiwszy się potem z godzinę, wyjechał około dziesiątej do Pińska na odpoczynek w dobrym zdrowiu i w humorze, pozwoiliwszy dworowi swemu, aby się dłużej w Zapolu bawił. Miła konwersacja, rynfroszki [‘poczęstunek’ – M. B.-J.], różne kawy, czekolady i co kto tylko zapragnął, a nade wszystko wybór dam pińskich, prawdziwie grzecznych i pięknych, zabawił naszych do pierwszej po północy⁷⁴.

Fragmencie relacji z 4 września 1784 roku także został ocenzurowany. W druku Naruszewicz podaje: „Po oglądaniu tej iluminacji Pan Miłościwy poszedł do wygodnych swoich pokojów”⁷⁵. W rękopisie zaś kontynuuje opis:

- » Po oglądaniu tej iluminacji Pan Mił[ościwy] poszedł do wygodnych swoich pokojów, a czeladka bawiła się w późną noc w stancyi i przy iluminacji gospodarskiej, tym weselsza, że tam płeć piękną do zabawy z muzyką znalazła⁷⁶.

Dobitnym przykładem takiej manipulacji mogą być przedstawienia powitań Stanisława Augusta przez chłopów, którzy – według druku – entuzjastycznie przyjmowali swojego monarchę, pojawiając się zwykle przy drogach przemierzanych przez władcę. Jednak radość, jaką okazywali, nie zawsze była naturalna i spontaniczna. Ekonomowie potrafili bowiem zadbać o dobry nastrój chłopów i zachęcić ich do okrzyków na cześć króla:

- » Witały Pana armatki, pospółstwo obojej płci po drodze z obu stron uszykowane, któremu dla ochoty ekonomi hojnie piwa i gorzałki z beczek i kuf tamże stojących dodawali⁷⁷.

Poddany autocenzurze druk podawał zaś krótko: „Witali Pana armatki, pospółstwo obojej płci po drodze z obu stron uszykowane”⁷⁸.

Ta niezwykle wymowna transformacja nie zamyka listy ingerencji redaktorskich biskupa, skrzętnie usuwającego wszystko, co mogłoby zakłócić autorskie intencje odbioru tekstu. Do subtelnych manipulacji należy również kwestia naprawy dróg.

74 Idem, *Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński*, Warszawa 2008, s. 48.

75 Ibidem, s. 27.

76 Ibidem, s. 37.

77 Ibidem, s. 49.

78 A. Naruszewicz, *Dyjaryjusz podróży Najjaśniejszego Stanisława Augusta króla polskiego na sejm grodzieński*, Warszawa 1784, s. 54.

W druku pojawiają się częste informacje o budowie nowych mostów, grobli, „reparowaniu” nawierzchni na przyjazd króla, na przykład: „drogi też obywatelstwo nowogrodzkie, mianowicie Jaśnie Pan wojewoda przez dobra swoje należycie zreparować rozkazał”⁷⁹ lub w innym miejscu: „Przez całe trzy mile rzecznej puszczycy była na nowo rżnięta droga prosta, bardzo równa i dobra, z pniów i korzeni uprzątciona, a gdzie się znajdowały bagna lub trzęsawy, groblami i mostami ułatwiona”⁸⁰.

Rzeczywistość była jednak inna, co ujawnia rękopis z biblioteki w Kórniku:

» Było to wszystko sporządzono za poprzedniczym wyjazd królewski staraniem J[aśnie] P[ana] Komarzewskiego, generała przy boku J[ego] K[rólewskiej] M[ości] i posła rawskiego, który mając od monarchy zalecony dozór tej podróży, uregulował wszystkie stacje, konie opatrzył, a kochających monarchę obywatelów łatwo przychylił do pomienionej dróg reperacyi dla wygody pana i publicznej przysługi⁸¹.

Przemilczanie faktów dotyczyło również noclegów i podejmowania Stanisława Augusta przez szlachtę. Druk podaje, że na cześć króla były organizowane bale, iluminacje, polowania itd. Tymczasem z redakcji jagiellońskiej czytelnik dowiaduje się, że Stanisław August sam płacił za podróże przyjemności: „Nie wspominają się tu wydawane na liberyją i kuchnią pieniądze przez ręce Jaśnie Pana Ryxa⁸², bo to Król Jegomość wszędy pospolicie czyni, gdzie ma noclegi”⁸³. W druku nie znajdziemy najdrobniejszej nawet wzmianki, która wskazywałaby takie rozwiązania.

We wszystkich tych przypadkach redakcja polegała na cenzurowaniu tekstu i bynajmniej nie wynikała z potrzeby nadania mu szlif stylistycznego czy poprawy merytorycznej. Naruszewicz potraktował swe dzieło instrumentalnie, a nieświadomy niczego odbiorca, dając się zwieść redakcyjnym manipulacjom autora, postrzegał je jako wiarygodne źródło wiedzy.

Techniki redakcyjne Naruszewicza były zatem z jednej strony warunkowane estetycznymi i merytorycznymi wymogami stawianymi przez samego autora wobec dzieła, z drugiej zaś – w postaci pewnych przeobrażeń treści przekazu – stanowiły wynik reakcji na impulsy pozatekstowe. Determinowało to nierzadko ingerencje

79 Ibidem, s. 60.

80 Ibidem, s. 26.

81 A. Naruszewicz, *Diariusz podróży Stanisława Augusta króla polskiego na sejm do Grodna sześci niedzielnej...*, BK PAN, rkps sygn. 02671, s. 2.

82 Franciszek Ryx (1732–1799) był kamerdynerem i przyjacielem Stanisława Augusta; zajmował się królewskimi finansami.

83 A. Naruszewicz, *Dyaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński...*, BJ, rkps sygn. 6045 IV, s. 53.

w obszar, wobec których trudno postawić dziś zarzut niepoprawności czy nawet jakiegokolwiek niedoskonałości. Jednak niezależnie od źródła motywacji oraz kwestii, czy Naruszewicz poprawiał tekst pisany przez siebie, czy kreślony ręką manualisty, jego redaktorskiej kreatywności towarzyszyło przeświadczenie, że uczynienie dzieła atrakcyjnym literacko winno iść w parze z precyzją przekazu i poprawnością merytoryczną, wspierane dążeniem do takiego ukształtowania wypowiedzi, które gwarantowałyby jednoznaczność interpretacyjną przekazywanych treści.

BIBLIOGRAFIA

Bober-Jankowska M., *Czy Adam Naruszewicz napisał „Żywoty sławnych Polaków”?*, „Roczniki Humanistyczne” 2020, t. 68, z. 1, s. 59–73.

Lirycznie o zwiedzionych nadziejach: Duma, w: *Czytanie Naruszewicza*, t. 2, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, Warszawa 2015, s. 363–378.

Nieznana korespondencja Adama Naruszewicza, „Sztuka Edycji” 2018, nr 2, s. 113–129.

Naruszewicz A., *Diariusz podróży Stanisława Augusta króla polskiego na sejm do Grodna sześćniedzielnej przez Piński, Nieświż, Nowogródek w roku 1784 odprawionej*, Biblioteka Kórnicka, rkps sygn. 02671.

Dyjaryjusz podróży Jego królewskiej Mości na sejm grodzieński, wyd. M. Bober-Jankowska, „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 8, Warszawa 2008.

Dyjaryjusz podróży Jego Królewskiej Mości na sejm grodzieński (od dnia 26 sierpnia do 27 września 1784 roku), Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps sygn. 6045 IV.

Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych, wyd. M. Bober-Jankowska przy współpracy A. Masłowskiej-Nowak, Warszawa 2019.

Dziennik podróży ukraińskiej Jego Królewskiej Mości. Część trzecia. Podróż do Krakowa, w: idem, *Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę i do innych ziem koronnych*, wyd. M. Bober-Jankowska przy współpracy A. Masłowskiej-Nowak, Warszawa 2019.

Dziennik podróży ukraińskiej [Jego] K[rólewskiej] M[ości] część trzecia, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Zbiory Biblioteki Branickich z Suchej, rkps sygn. 61/78.

O królu Stefanie Batorym, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rkps sygn. 2255.

Podróż K[róla] [Jego] m[ości] z Warszawy na sejm grodzieński, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps sygn. 959.

Życiorys sławnych Polaków, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1748.

Stasiak A.M., *Teoria władzy monarszej czasów stanisławowskich. Studium idei*, Lublin 2013.

SŁOWA KLUCZE: Adam Naruszewicz, wariant, redakcja, błąd, autograf

ERROR OR VARIANT? ON THE EDITORIAL TECHNIQUES OF ADAM NARUSZEWICZ

The article is an introduction to the issues of Adam Naruszewicz's editorial techniques, revealed in the preserved autographs of his literary prose and scientific works. These manuscripts are divided into texts written by Naruszewicz and those

dictated and edited by him. Initial research shows that the bishop's editorial work was done in line with the following criteria: clarity and credibility of the argument, substantive correctness, and shaping the content, the aim of which was to create a positive image of the king, Stanisław August. This often determined intervening in areas, which are difficult to be accused of being incorrect today. This is why the article attempts to indicate those editorial activities of the bishop, which could now be perceived as variants of the text, while, according to the author, they required amending.

As an editor, Naruszewicz interfered with various aspects: factual errors, style, structure, punctuation, making clarifying additions, as well as self-censoring. All these editorial efforts show the literary skills of one of the most outstanding minds of Polish Enlightenment.

KEY WORDS: Adam Naruszewicz, variant, editing, error, autograph